

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: Rozpoczynamy Audycje Kulturalne, przy mikrofonie Aleksandra Galant i dzisiaj w naszej rozmowie, w naszym spotkaniu wybierzemy się w przeszłość. W przeszłość odległą o równo pięćdziesiąt lat, bo też pięćdziesiątą rocznicę założenia Zespołu Filmowego „X” w tym roku obchodzimy. W związku z tym odbywa się szereg uroczystości, a mnie wydają się, że największym hołdem, jaki można oddać Zespołu Filmowemu „X” jest po prostu nie pozwolić o nim zapomnieć i o nim mówić i rozmawiać. To też uczynimy dzisiaj, a będzie to możliwe, dzięki obecności w studiu nagraniowym Narodowego Centrum Kultury pana Jarosława Grzechowiaka, historyka filmu polskiego, doktoranta filmoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Dzień dobry państwu.

ALEKSANDRA GALANT: Jeżeli się pan zgodzi to zanim zacznę pytać o sam Zespół Filmowy „X”, najpierw zapytam w ogóle o rolę zespołów filmowych, bo przecież intuicyjnie każdy z nas mógłby ich przynajmniej kilka wymienić: Kadr, Tor to jest zapewne tylko początek. Dzisiaj zespołów filmowych nie mamy, więc czym one były kiedyś?

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: No, przede wszystkim w początkowej fazie, bo pierwsze zespoły powstały w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym piątym roku, czyli no prawie siedemdziesiąt lat temu, w pierwszej fazie istnienia zespołów one pozwoliły młodym filmowcom, absolwentom Łódzkiej Szkoły Filmowej po prostu wejść do zawodu i zrealizować swoje pierwsze filmy i te pierwsze filmy właśnie zrealizowane w tych pierwszych zespołach filmowych, no, stały się kanonem polskiego kina i stały się też zbiorem filmów, które dzisiaj nazywamy Polską Szkołą Filmową. To były filmy Andrzeja Wajdy, to były filmy Andrzeja Munka, to były filmy Kazimierza Kutza, Janusza Morgensterna, Stanisława Lenartowicza, Tadeusza Chmielewskiego, jeszcze wielu, wielu innych filmowców, którzy wtedy byli młodzi, wtedy postanowili opowiedzieć o swoich doświadczeniach, przede wszystkim związanych z czasem drugiej wojny światowej, ale po latach oczywiście ich kariery nabrały, także dzięki tym filmom, wielkiego rozpędu. Stali się artystami, no nie tylko polskiego kina, ale myślę, że śmiało można powiedzieć, że kina światowego. Także początkowe zespoły filmowe były punktem wyjścia dla filmowców młodych. Oczywiście zespoły były kierowane przez filmowców z wieloletnim doświadczeniem, przez filmowców z licznymi filmami nagrodzonymi też na świecie, bo to był Jerzy Kawalerowicz właśnie, który kierował „Kadrem”, to był Aleksander Ford, czyli twórca „Krzyżaków”, który kierował zespołem filmowym „Studio”, to była Wanda Jakubowska, która kierowała zespołem filmowym „Start”, więc ci twórcy, no oczywiście opiekowali się tymi filmami młodych reżyserów, które tam powstawały, ale też w tych zespołach przez siebie kierowanych realizowali swoje własne filmy. No, dość powiedzieć, że Kawalerowicz zrealizował w zespole „Kadr” - „Pociąg”, czy „Matkę Joannę od Aniołów”, czy „Faraona”, a Aleksander Ford „Krzyżaków”, także na tym ta wymiana też pokoleniowa polegała i oczywiście na przestrzeni lat, na przestrzeni dekad funkcjonowania zespołów filmowych, one ulegały różnym zmianom i modyfikacjom, zarówno organizacyjnym, jak i też personalnym. I właściwie, jeżeli już przejdziemy może do Zespołu Filmowego „X”, to ten zespół, jak i jeszcze kilka innych zespołów, które zostały

powołane pierwszego stycznia tysiąc dziewięć siedemdziesiątego drugiego roku, powołanie ich było efektem takiej, no, nieudanej próby modyfikacji zespołów filmowych i reformy ich przez ówczesnego szefa kinematografii Czesława Wiśniewskiego. Czesław Wiśniewski, który objął to stanowisko szefa kinematografii po wydarzeniach marcowych, po zmianach personalnych z tymi wydarzeniami związanymi, no, stwierdził, że zespoły filmowe powinny przede wszystkim dostarczać odpowiednie scenariusze, a kwestiami produkcyjnymi powinno się zajmować przedsiębiorstwo będące nad zespołami filmowymi. Natomiast ta reforma, mówiąc kolokwialnie, nie wypaliła, stąd też w siedemdziesiątym drugim roku powrócono do starego modelu zespołu filmowego i też te zmiany personalne w tych zespołach polegały na tym, że tymi zespołami powołanymi przez Wiśniewskiego zarządzili literaci, natomiast w siedemdziesiątym drugim roku, kiedy powrócono do starej wersji zespołów filmowych na powrót powierzono ich kierownictwo filmowcom i między innymi jednym z tych filmowców był Andrzej Wajda, który został powołany na stanowisko kierownika artystycznego Zespołu Filmowego „X”.

ALEKSANDRA GALANT: Pan mówił, że zespoły filmowe działały w ten sposób, by zadbać należycie o produkcje młodych reżyserów i tutaj nagle pojawia się Andrzej Wajda. To jest rok siedemdziesiąty drugi. Wiele z tych najbardziej jego znanych dzieł, no, na przykład „Wesele”, czy „Ziemia Obiecana”, to są właśnie produkcje „X”-a.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Tak.

ALEKSANDRA GALANT: Zespołu Filmowego „X”. I jestem ciekawa, jak on na tym tle uznanych kolegów, którzy wcześniej dowodzili zespołami filmowymi, on się rysował?

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: No, myślę, że dla młodych filmowców z pewnością był jeżeli nie najważniejszym, to na pewno jednym z najważniejszych. Już miał za sobą „Kanał”, miał za sobą „Popiół i diament”, „Popioły”, „Wszystko na sprzedaż” i te filmy sytuowały go, no bardzo wysoko, jeżeli chodzi o taki powiedzmy ranking najlepszych reżyserów filmowych. Myślę, że nawet na pierwszej pozycji śmiało mógł się, wtedy już Andrzej Wada znajdować. Oczywiście, tak, wspomniane przez panią filmy: „Wesele”, „Ziemia Obiecana”, no i później „Człowiek z marmuru” czy „Człowiek z żelaza”, to już były produkcje Zespołu Filmowego „X”. „Wesele” z resztą było właśnie jednym z pierwszych filmów, które Zespół Filmowy „X” firmował swoją nazwą, natomiast no, już wcześniej z pewnością był Wajda twórcą z wielkimi osiągnięciami, z prestiżem też międzynarodowym, bo przecież robił też filmy w Jugosławii, czy dla telewizji zachodnioniemieckiej, na przykład zrobił taki film „Piłat i inni” w tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym pierwszym roku, także już był twórcą o zasięgu europejskim i to jego nazwisko gwarantowało, że tymi filmami młodych reżyserów z pewnością będzie umiał się zająć i tych młodych reżyserów też umiejętnie pokierować.

ALEKSANDRA GALANT: Jest jeszcze jedno hasło, które koniecznie musi się pojawić w rozmowie o Zespole Filmowym „X”, mianowicie to jest Kino Moralnego Niepokoju.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Oczywiście, chociaż nie można powiedzieć, że życie twórców Kina Moralnego Niepokoju było usłane różami, bo przecież te filmy napotykały na liczne opory, głównie polityczne, natomiast tak, no Zespół Filmowy „X” z pewnością jest tym

najważniejszym miejscem i najważniejszą instytucją, jeżeli chcemy mówić o Kinie Moralnego Niepokoju, na równi z resztą z Zespołem Filmowym „Tor”, prowadzonym do tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego roku przez Stanisława Różewicza, a później przez Krzysztofa Zanussiego, bo to właśnie w tym dwóch zespołach powstały filmy, które uznaje się za początek Kina Moralnego Niepokoju - w „X”-ie „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy, w „Torze” - „Barwy ochronne” Krzysztofa Zanussiego. Nieco później zaczął powstawać w zespole „Pryzmat” film „Indeks” Janusza Kijowskiego, ale ten film w przeciwieństwie do dwóch wspomnianych przeze mnie tytułów, został skierowany na półki i premierę miał dopiero na początku lat osiemdziesiątych, natomiast „Człowiek z marmuru” i „Barwy ochronne” zostały udostępnione widzom tuż po zakończeniu realizacji, aczkolwiek no, w przypadku obu tych filmów nie bez pewnych oporów, bo no władza też chciała sterować rozpowszechnianiem tych filmów, ilością kopii i zasięgiem oddziaływania obu produkcji, także tutaj właśnie były pewne, pewne kłopoty, natomiast oczywiście Kino Moralnego Niepokoju i Zespół Filmowy „X” to są takie dwa pojęcia, które ze sobą są ściśle zespolone.

ALEKSANDRA GALANT: Nie ma jednego bez drugiego.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Yhm.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: Doszliśmy do wniosku, że ani nie jedenaście, ani nie dwanaście, ale jedenaście i pół roku istniał Zespół Filmowy „X”. Przez ten czas udało się wyprodukować, stworzyć czterdzieści cztery filmy pełnometrażowe i trzydzieści pięć filmów telewizyjnych. No, nie mnie osądzać, czy to jest dużo, czy to jest mało, niemniej pewnie te dwanaście niecałych lat to nie jest jakiś najdłuższy staż w historii zespołów filmowych. Mimo to „X” był bardzo ważny i czy oprócz tego Kina Moralnego Niepokoju, coś jeszcze go wyróżniało? Ja zwróciłam uwagę na to, jak wspominają go ludzie, którzy byli z tym miejscem związani. Ludzie tam przychodzili, tam się siadało, tam się rozmawiało. Może nie tyle była tam atmosfera kawiarniana, co można się było poczuć, jak w takim miejscu, które umożliwia wymianę myśli, wymianę idei, taka przestrzeń twórcza.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Tak. Taki, taki rzeczywiście był Zespół Filmowy „X”, taki zapis, takie wspomnienia wyłaniają się oczywiście ze słów ludzi, którzy w tym zespole pracowali, ale rzeczywiście tak było. To znaczy te filmy istotnie powstały tam zespołowo. Może nie tyle filmy, co scenariusze do tych filmów. I Janusz Zaorski opowiadał mi, że kiedy pisał scenariusz do filmu „Pokój z widokiem na morze” z tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego siódmego roku, to rzeczywiście ten scenariusz powstawał tak kolektywnie, używając terminologii słusznie minionej. Czasem Agnieszka Holland zaproponowała mu jakąś scenę albo napisała mu jakąś scenę. Feliks Falk też współpracował przy tym scenariuszu, ale też kierownictwo tego zespołu dbało o to, żeby ten scenariusz był rzeczywiście na wysokim poziomie. Tutaj taka dygresja - „Pokój w widokiem na morze” to jest film, którego głównymi bohaterami są trzej mężczyźni: profesor psychologii, jego były student, teraz już pracownik naukowy i prokurator. I oni wszyscy zostają wezwani do biurowca, gdzie na ostatnim piętrze stanął na krawędzi okna młody mężczyzna i grozi, że popełni samobójstwo i ci trzej mężczyźni chcą na różne sposoby wyperswadować mu ten krok, odwieść go od tego zamiaru. I w pierwszej wersji scenariusza

ci wszyscy trzej bohaterowie byli równoletkami, ale kierownictwo zespołu stwierdziło, że no, to tak za bardzo nie gra, tutaj musi być ktoś, kto byłby mistrzem, dla któregoś z tych pozostałych bohaterów. Janusz Zaorski został poproszony, żeby jednego z tych protagonistów uczynić właśnie profesorem, człowiekiem starszym, o wiele lepiej wykształconym, z o wiele większą wiedzą i kompetencjami. Natomiast Janusz Zaorski poszedł do kierownika literackiego Zespołu „X” Bolesława Michałka i powiedział, że no, on nie wie, czy on będzie mógł napisać dialogi dla postaci, która ma pięćdziesiąt lat, a Bolesław Michałek powiedział: „Janusz nie martw się. Ja ci pomogę, ja ci to napiszę”. I on napisał te kwestie dla postaci, którą w filmie zagrał Gustaw Holoubek. I postać Bolesława Michałka, kierownika literackiego Zespołu Filmowego „X”, to jest bardzo ważna postać dla tego zespołu, dlatego że on rzeczywiście starał się dbać o jak najwyższy poziom tych scenariuszy, o to, żeby te scenariusze mogły dobrze wyglądając na papierze, zmienić się później w wybitne filmy. No i jest trzecia postać z tego kierownictwa, o której warto też wspomnieć w tym momencie, to jest szefowa produkcji Barbara Pec-Ślesicka, która dbała nie tylko o to, żeby produkcja tych filmów była dobrze zorganizowana, ale też starała się, no nie dopuścić właśnie, żeby rozmaite naciski, polityczne zwłaszcza, żeby wpływały na to, jak te filmy powstają, żeby wpływały na tok produkcji tych filmów. Także rzeczywiście można tu mówić o zespole, o grupie ludzi, którzy mają ten sam światopogląd, to samo spojrzenie na rzeczywistość i dzięki pomocy właśnie starszych kolegów, udaje im się to spojrzenie na rzeczywistość przekazać.

ALEKSANDRA GALANT: Ale przed tymi naciskami politycznymi nie dało się bronić bez końca, bo na początku lat osiemdziesiątych wobec Zespołu Filmowego „X” skierowano zarzut działalności opozycyjnej i to był początek końca. Właściwie to był koniec.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: To był koniec. Ten moment uprzedziło oczywiście piękne wydarzenia: Karnawał Solidarności, kiedy w Zespole Filmowym „X” powstawał „Człowiek z żelaza”, „Kobieta samotna” Agnieszki Holland, „Był Jazz” Feliksa Falka i rozpoczęły się zdjęcia do filmu „Przesłuchanie” Ryszarda Bugajskiego. Kolaudacja tego ostatniego filmu była właściwie zapowiedzią tego, co się z zespołem stanie, bo na tej kolaudacji nawet zastanawiano się czy nie spalić negatywu tego filmu, a jeżeli spali się negatyw filmu, no to właściwie film już nie istnieje. Nie ma filmu, nie ma z czego zrobić kopii pokazowych. Film został oczywiście odesłany na półki i jeszcze wiele innych filmów, które wówczas zostało zrealizowanych: wspomniana „Kobieta samotna”, „Był jazz”, „Wielki bieg” Jerzego Domaradzkiego, czy „Matka Królów” Janusza Zaorskiego. Te filmy nie zyskały akceptacji władz, szefostwa kinematografii, nie zostały skierowane do rozpowszechniania, jak to się wówczas nazywało i tak, okres stanu wojennego to jest okres oceny zespołów filmowych, oceny produkcji dotychczasowej. No i Zespół Filmowy „X” został tam oceniony jednoznacznie jako zespół, który realizuje filmy godzące w ustrój, filmy antysocjalistyczne, filmy, które nie realizują ówczesnej polityki kulturalnej i w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym trzecim roku, po odesłaniu na półki sporej części produkcji tego zespołu, władze kinematografii zwolniły Andrzeja Wajdę i Barbarę Pec-Ślesicką z zajmowanych stanowisk, co w gruncie rzeczy oznaczało likwidację tego zespołu.

ALEKSANDRA GALANT: To na koniec pozwolę sobie przytoczyć słowa Agnieszki Holland, to w odniesieniu do tego, jak ówczesna władza oceniła działania zespołu filmowego „X”,

a Agnieszka Holland mówiła, że „Jedyne co, to chcieliśmy przez kino pięknie opowiadać prawdę”.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: To tak. Istotnie wielokrotnie się udało i te filmy i właśnie Agnieszki Holland, Andrzeja Wajdy, Janusza Zaorskiego, Feliksa Falka i wielu, wielu innych młodych twórców, którzy w tym zespole pracowali. Myślę, że te filmy powiedziały sporo prawdy o tamtych czasach, o tamtej rzeczywistości, o tamtych konfliktach też. Nie zawsze się udawało. Polityka, cenzura stawały często na drodze i tak, jak powiedziałem, no wiele z tych filmów realizowanych w latach osiemdziesiątych, no długo musiały czekać na to, żeby publiczność mogła, mogła je obejrzeć. „Przesłuchanie” do osiemdziesiątego dziewiątego roku dopiero.

ALEKSANDRA GALANT: O Zespole Filmowym „X”, który w tym roku świętuje pięćdziesięciolecie swojego założenia opowiadał gość Audycji Kulturalnych Jarosław Grzechowiak, historyk filmu polskiego, doktorant filmoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, który przyjął zaproszenie i był waszym i moim gościem w studiu nagraniowym Narodowego Centrum Kultury. Bardzo dziękuję za rozmowę.

JAROSŁAW GRZECHOWIAK: Dziękuję pięknie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.